Rok II. 1871.

PROMOTOR

NABOŻEŃSTWA DO ŚW. JÓZEFA
I PRZENAJŚW. RODZINY.

Wiadomości o nieustającém na Jego cześć nabożeństwie bractw i stowarzyszeń i o łaskach otrzymanych przez Jego przeważną przyczynę

„Pan postanowił go (św. Jó-
„zefa) rządzcą w domu swoim,
„szafarzem wszystkich skarbów.“
(*Off. na dzień opieki św. Józefa.*)

„Nie pamiętam, abym była
„św. Józefa o cokolwiek kiedy
„prosiła aż do dzisiaj, czegoby
„mi był odmówił“ *Św. Teresa.*

ZESZYT DRUGI.

Marzec. Kwiecień.

W N. PIEKARACH.
Nakładem Wydawnictwa katolickiego
w drukarni T. Heneczek.

IMPRIMATUR.

Posnaniæ die 14. Aprilis a. 1871.

Archiepiscopus Gnesnensis et Posnaniensis.

Miecislaus.

X. *Maryański.*

№ 525.

I.

Jak się rozwijało w kościele świętym nabożeństwo do św. Józefa.

II.

(Dokończenie.)

Skoro dogmat o Niepokalanem Poczęciu został ogłoszony, nic już odtąd nie przeszkadza, a owszem wszystko sprzyja pełnemu rozwinięciu się nabożeństwa do św. Józefa. Prześladowania i herezye wstrzymywały rozwój tego nabożeństwa; obie te przeszkody nie istnieją już. Trzecią przeszkodą było niezupełne poznanie się na św. Józefie; Pan Bóg tedy wyrokiem ogłoszonym przez Piusa IX. usunął ostatecznie zasłonę ukrywającą przed nami małżonka Panny Niepokalanéj. Tak więc wszystkie przeszkody są uprzątnięte, a wszystko odtąd dopomaga do swobodnego rozwijania się czci ku temu świętemu Patryarsze.

Oto główne okoliczności przyczyniające się do podniesienia nabożeństwa do św. Józefa: 1, wyraźna wola Pana Boga; 2. interes chwały P. JEZUSA i Najświętszéj Panny; 3, korzyści duchowne, które powinny wypływać z orzeczenia

dogmatycznego Niepokalanego Poczęcia; 4, sama natura nabożeństwa do św. Józefa; 5, zapał odtąd powszechny do tego nabożeństwa; 6, nareszcie zachęty dawane przez św. Stolicę Apostolską. Pomówimy o każdéj z nich z osobna.

I. Nasamprzód co się tyczy pierwszego punktu, jest rzeczą oczywistą, że Pan Bóg doprowadziwszy do końca stopniowe objawianie tego wielkiego Świętego, chce też, aby nabożeństwo do niego odpowiadało danym objawieniom. Jest więc w planie Pana Boga, aby św. Józef w nabożeństwie chrześciańskiem zajmował to miejsce, które zajmuje w tajemnicy Wcielenia; aby ten stósunek nierozdzielny, w jakim go postawił względem Pana JEZUSA i Najświętszéj Panny, wiernie także był wyrażony w różnych stopniach nabożeństwa. Wreszcie jest wolą Pana Boga, aby dzieci kościoła katolickiego, wiedząc i wierząc iż św. Józef w ofierze chwały tajemnicy Wcielenia od wieków ma sobie przeznaczone trzecie miejsce, zrozumieli także, iż na téj wysokości, na któréj żaden z Świętych go nie dosięga, należy mu się najwyższy stopień czci, jaka stworzeniom oddawaną być może (*cultus duliæ,*) tak jak Najświętsza Panna ma prawo do czci wyższéj po nad wszelkie stworzenie (*cultus hyperduliæ.*)

II. Po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanem Poczęciu wymaga tego chwała Pana JEZUSA i Najświętszéj Panny, aby wierni chrześcianie rozumieli, o ile ten, którego Bóg od wieków był

przeznaczył na małżonka dla Panny Niepokalanéj i na Ojca przybranego dla jéj Boskiego Syna godnym był tego niezrównanego zaszczytu, i żeby też wierni stósownie do godności i świętości tego ulubieńca Bożego chwałę mu oddawali. Nadeszła więc chwila, gdzie Chrystus Pan i Najświętsza Panna mają w całéj pełni uwielbić Józefa św. w kościele wojującym.

III. Ogłoszenie dogmatu o Niepokalanem Poczęciu miało, wedle brzmienia Bulli dogmatycznéj, sprowadzić dla kościoła korzyści duchowne. *) Otóż jednę z największych korzyści dla kościoła, będzie zupełne rozwinięcie się nabożeństwa do św. Józefa, ponieważ to nabożeństwo rozwija świętość w duszach wiernych.

Nie powinniśmy wątpić o tem, iż nadszedł dla świata czas łaski i uświęcenia, a początek jego datuje się od dnia najuroczystszego i najpamiętniejszego w dziewietnastym wieku, t. j. od dnia, w którym Pius IX. ogłosił dogmat o Niepokalanem Poczęciu. Chrystus Pan ma od téj chwili serce swe więcéj niż kiedykolwiek otwarte ku wylewaniu na świat miłosierdzia swego potokiem niezgłębionem, ponieważ więcéj niż kiedykolwiek jest uwielbiony; Panna Niepokalana, przez którą wszystkie łaski spływają na nas, na ręce swe więcéj niż kiedykolwiek otwarte i hojne, ponieważ więcéj niż kiedykolwiek jest uwielbioną, i

*) „Ad exaltationes fidei catholicae et christianae religionis augmentum.“ Bulla dogmatica Pii Pp. IX.

Józef święty, mąż Panny Niepokalanéj, karmiciel i piastun Chrystusa Pana, szafarz domu Bożego, szafuje skarbami swemi obficiéj niż kiedykolwiek, gdyż więcéj niż kiedykolwiek jest uwielbiony. Z niezmiernych zapasów zboża duchownego uzbieranego przez ośmnaście wieków, a którem obdarzał tylko pod miarą zpowodu ograniczonéj czci jakiéj doznawał, zaczyna nareszcie obdzielać z największą hojnością pokolenia obecne, i obdzielać będzie pokolenia następne aż do końca wieków.

Odtąd więc, gdy łaska i miłosierdzie z większą niż dawniéj obfitością płyną potokiem z serca JEZUSA, z serca Maryi i z serca Józefa, szereg Świętych, ciągnący się łańcuchem nieprzerwanym w kościele Bożym, nie związany będzie na nowo, gdyż nigdy zerwany nie był, ale nowemi zbogaci się ogniwami. Ze wszystkich stron da się czuć silniejszy powiew Ducha Stworzyciela, który działać będzie równocześnie na stan kapłański, na zakony i na wiernych. Pan Bóg pobudzi wielkich świętych, którzy niebo otwierając narodom, prawdziwymi będą odnowicielami ich i zbawcami. Wszystko podda się wszechwładnemu panowaniu ich świętości; Chrystus Pan będzie przez nich wprowadzony w posiadanie swego dziedzictwa, t. j. w posiadanie wszystkich narodów ziemi. Wielkie to żniwo do zbierania, ale będzie zebrane. Nic się nie utrzyma wobec tych mężów, których Bóg mocą swoją uzbroi; z potęgą Mistrza swego zawołają na starego wdziercę, któ-

ry sobie był przywłaszczył panowanie nad światem: „Pójdź precz szatanie,“ *) już zbyt długo panoszyłeś się w królestwie Chrystusowem!

Na wieki niech będzie błogosławiony tryumf Maryi Niepokalanéj, który nam taką przyszłość gotuje, który pozwala nam cieszyć się nadzieją największéj pomyślności dla kościoła, jakiéj tylko może pragnąć, t. j. nawrócenia narodów niewiernych, i powrotu narodów heretyckich do prawdziwéj wiary! Na wieki niech będzie błogosławiony ten wielki i święty Papież, który przez orzeczenie dogmatyczne tak drogocennego dla Najświętszéj Panny przywileju, niejako w bieg wprawił wszystkie te błogosławieństwa! Niechaj wieki potomne połączą się z nami, aby błogosławić imie Piusa IX. to imie tak słodko, tak święcie popularne! Na tiarze, która skronie jego wiecznie zdobić będzie, dyament jeden będzie błyszczał blaskiem zupełnie szczególnym, jemu tylko właściwym, dyament zatknięty ręką niepokalaną saméj Panny Najświętszéj. A tymczasem téj najsłodszéj a wszechmocnéj Panny ręka, jakoby źrenicy oka swego strzeże go w Mieście wiecznem.

IV. Gdy ogłoszenie dogmatu o Niepokalanem Poczęciu przez Piusa IX. dało nam całkowicie poznać małżonka Panny Niepokalanéj, nabożeństwo do niego odtąd własną swą siłą wewnętrzną zaczęło się rozwijać.

---

*) Mat. 4, 10.

Nabożeństwo to do św. Józefa, po nabożeństwie do Najświętszéj Panny, jest najnaturalniejszym dla serca chrześciańskiego, jest najpiękniejszem, najwymowniejszem, najpowszechniejszem. Postawa, w któréj Bóg chce, abyśmy sobie przedstawiali św. Józefa, to jest postawa jego z dzieciątkiem JEZUS na ręku, jest przywilejem, który dzieli z Matką Boską. To samo już wystarczałoby, aby wszystkie narody u stóp jego padały na kolana. W głębi każdego serca chrześciańskiego głos jakiś odzywa się, i mówi do niego z św. Bernardynem Seneńskim: „Józef odebrał od Boga osobne posłannictwo. Porównaj tego świętego Patryarchę z całym kościołem Chrystusowem: nie jestże to mąż wybrany i szczególny, przez którego i pod którego przewodem Chrystus Pan wedle praw porządku i honoru, odbył wéjście swe na ten świat? Jeżeli więc cały kościół poczuwać się powinien do wdzięczności względem Najświętszéj Panny, Matki Bożéj, ponieważ przez Nią stał się godnym przyjąć Chrystusa, to niewątpliwie po Najświętszéj Pannie największą wdzięczność i cześć winien świętemu Józefowi. Józef to wychował Zbawiciela, on dla wszystkich dzieci kościoła z najczulszą pieczołowitością żywił i utrzymywał Tego, który jest chlebem z nieba, i który daje żywot w niebiesiech.“ *)

Wierni katolicy rozumieją instynktowo, i z ra-

---

*) Sermo de Sponso B. V. Mariae.

dością przyjmują następujące słowa tegoż świętego Bernardyna Seneńskiego: „Jeżeli Pan JEZUS „miłością synowską powodowany, Matkę swą Boską z duszą i ciałem wziął do nieba, to wypada wierzyć, że nie mniéj uczynił także dla św. „Józefa, tak wielkiego między wszystkimi Świętymi. A tak więc ta przenajświętsza rodzina, „połączona niegdyś z sobą tu na ziemi przez krzyż, „miłość i łaskę, panuje teraz z ciałem i duszą „w chwale niebieskiéj. I któżby jeszcze nadal „mógł wątpić o tem, że JEZUS Chrystus, który „za życia swego doczesnego nietylko przypuszczał „Józefa św. do najserdeczniejszéj poufałości, ale „oddawał mu nadto uszanowanie i posłuszeństwo, „jakie syn winien ojcu, zachował dla niego także „w niebiesiech te najwznioślejsze przywileje, że je „owszem pomnożył jeszcze i udoskonalił?“

Wierni chrześcianie czują, iż najzupełniéj zgadzają się z wiarą świętą następujące słowa św. Franciszka Salezego, a serca ich biją z radości gdy je słyszą: „Nie pozostaje nam teraz jak dodać jeszcze, iż w żaden sposób wątpić o tem nie powinniśmy, jakoby ten chwalebny Święty nie miał wielkiego znaczenia w niebiesiech u Tego, który mu tyle okazał względów, iż z ciałem i duszą wziął go do nieba. O jakie szczęście dla nas, jeżeli zasłużymy sobie na to, aby wstawił się za nami! *Gdyż niczego mu nie odmówi ani Matka Boska, ani Syn Jéj Chwalebny.*“ *)

*) Rozmowa XIX.

Każdy syn kościoła chętnie wierzy i wyznaje w prostocie wiary swojéj, co najwięksi teologowie twierdzą przez usta Suareza: „Iż wielki ten Święty przewyższył wszystkich innych Świętych w łasce na tym świecie, a przewyższa ich obecnie chwałą w niebiesiech: *Sanctum hunc reliquos in gratia et beatitudine antecellere.*“ *)

Katolicy rozumieją to, o czem zapewnia nas św. Bernard i św. Teresa: „że inni Święci mogą nam dopomagać w téj lub owéj potrzebie, lecz Józef święty pomagać nam może w wszystkich;“ a zarazem rozumieją dobrze, jaka tego przyczyna, to jest: że św. Józef będąc ojcem Chrystusa, jest zarazem ojcem całéj rodziny przez niego odkupionéj, a jest to przywilejem godności ojcowskiéj, aby mogła wspierać dziatki swe w wszystkich ich potrzebach.

I jaka to dla nas pociecha, widzieć prawie naocznie, iż w całéj rodzinie odkupionéj przez JEZUSA Chrystusa niema ani jednego stanu, ani jednego członka, którem by św. Józéf nie mógł służyć za wzór najwznioślejszy, za opiekuna najpotężniéjszego, za ojca najłaskawszego; słowem, że Józef jest po Najświętszéj Pannie Świętym wszystkich Świętych uniwersalnym w kościele Bożym!

Józef jest Świętym stanu kapłańskiego w całéj jego hierarchii. Jest Świętym Papieży. Chrystus Pan rzekł do Piotra: „Paś baranki moje,

---

*) Tract. de Incarn part. III.

paś owce moje;" *) lecz Bóg rzekł do Józefa: „Józefie, przyjmij Dziecię i Matkę Jego, nie bój się: *Noli timere*" **). Uczyniłem cię dostatecznie świętym i dostatecznie wielkim, abyś mógł bez obawy wziąść na się brzemię tego boskiego obowiązku. I oto Józef, w imię Boże, i bezpośrednio zależąc od Boga, podobnie jak Piotr św. bezpośrednio zależał od Chrystusa, przez trzydzieści lat rządzi Synem Bożym i boską Jego Matką; rządzi założycielem kościoła i Królową nieba. Zaiste rządy to jedyne w obec Boga, rządy które godnością swą i zasługą w obec Boga wynoszą go po nad wszystkich Papieży razem zebranych, i wszystkich Biskupów aż do skończenia świata! Czyż po Najświętszéj Pannie można sobie wystawić pośrednika potężniejszego u Pana Boga, aby otrzymywać skarby łask dla Papieży i Biskupów rządzących ciałem mistycznem Chrystusa, nad tego który rządził głową tego ciała?

Józef jest Świętym kapłanów. On nas nauczył, jak powinniśmy traktować boską osobę Zbawiciela. Po Najświętszéj Pannie nikt nie ma takiego interesu w tem, aby kapłani byli świętymi, jak on; z niewymowną żarliwością pragnie tego, abyśmy JEZUSA Chrystusa traktowali z taką czcią, z taką miłością, jakiéj sam przykład nam pozostawił. O Józefie święty! po narodzeniu Zbawiciela ramiona twoje i ramiona Maryi były

*) Jan 21, 16. 17.
**) Mat. 1, 20.

pierwszym korporałem rozciągniętym pod najświętszą osobą Jego; twoje ojcowskie a jéj macierzyńskie ramiona były pierwszem jego tabernakulum upodobania. Józefie święty! racz wziąść cały stan kapłański kościoła św. pod swą opiekę; uświęcaj nas, aby JEZUS miał upodobanie w sercach naszych?

Józef jest Świętym mężów apostolskich i missyonarzy, jest wedle wyrażenia św. Hilarego Piktawieńskiego, wzorem dla nich doskonałym. On to Chrystusa Pana zaniósł do Egiptu, on pierwszy za sprawę Jego przebywał pustynie, znosił głód, pragnienie i niewygody.

Józef jest Świętym wszystkich zakonów; życie jego i domek jego w Nazarecie najdoskonalszym dla nich jest wzorem.

Józef jest Świętym wszystkich dusz żyjących życiem wewnętrznem, kontemplecyjnem. On idzie na ich czele, on jest książęciem dusz rozmyślających, onjest podporą ich najbezpieczniejszą; on jest mistrzem i przewodnikiem ojcowskim wszystkich dusz oddających się świętym ćwiczeniom modlitwy.

Józef jest przedewszystkiem Świętym dusz dziewiczych. On czystością swą gasi najwyższych Serafinów; on jest najbliższym samego Źródła czystości i powszechnego Kanału czystości, t. j. Chrystusa i Maryi. On był stróżem Dziewicy Niepokalanéj; jest więc też dopełnieniem i przywilejem jego missyi, żeby być stróżem wszystkich Dziewic kościoła.

Józef jest Świętym Doktorów kościoła i wszystkich oświecających świat swoją nauką: nikt bowiem nie był tak bliskim Światła jak on, nikt, prócz Najświętszéj Panny, nie miał światła własnego w takiéj obfitości jak on; głowa jego, która tak często stykała się z głową Słowa Wcielonego skłaniającą się ku niemu, brała udział wraz z tą Boską głową w jasnościach światła niestworzonego.

Józef jest Świętym wszystkich szermierzy Chrystusowych; on stoi na czele wszystkich tych, którzy walczyli i odnosili zwycięztwa w Jego sprawie; on ocalił Chrystusa z pod miecza swego tyrana chytrego i okrutnego, będącego symbolem wszystkich nieprzyjaciół kościoła, mających go prześladować aż do końca świata.

Józef jest Świętym wojowników i żołnierzy: albowiem jest ojcem przybranym Boga zastępów, i małżonkiem Dziewicy, która sama jedna potężniejszą jest od wszystkich wojsk w szyk bojowy ustawionych. Niechaj więc żołnierz idąc do boju woła do św. Józefa: „Wielki Święty, jeżeli Pan Bóg żąda odemnie ofiary mego życia, składam Mu je w ofierze z całego serca; lecz natomiast racz mi uprosić u Niego miłosierdzie! św. Józefie, tobie polecam duszę moję!

Józef jest Świętym téj przeważnéj części rodzaju ludzkiego, która w pocie czoła pracować musi na swoje utrzymanie. On bowiem, potomek królewskiéj familii Dawida, stoi na czele tych wszystkich, którzy pracują, mozolą się, pot

wylewają, omdlewają ze zmęczenia, aby zarobić sobie swój kawałek chleba; Józef jest pierwszym robotnikiem chrześciańskim, wszystkich też robotników szczególniéj miłuje. On dawniéj od nich znał pracę; on ich nauczył sztuki uświęcania mozołów, trudów i niedostatków pracy towarzyszących; on jest zachwycającym dla nich wzorem, i zarazem najpotężniejszym opiekunem.

Józef jest Świętym wszystkich cierpiących. Nikt tak jak on nie znał boleści głębokiéj. Miecz przepowiedziany Maryi przez sędziwego Symeona, przeniknął duszę Józefa w téj saméj chwili, co i duszę Najświętszéj Panny. A gdyby JEZUS Chrystus, który rządził duszą swego Piastuna, nie był mu tak jak Najświętszéj Pannie dał mocy cudownéj do zniesienia widoku Jego męki, byłby Józef po tysiąckroć uległ téj boleści. Po Matce Boskiéj jest on książęciem Męczenników; po Niéj on ma najgłębszą znajomość naszych boleści, on téż największe ma pragnienie by nam je osłodzić; a im większe są nasze utrapienia, tem bardziéj wzruszają ojcowskie jego serce. Józef jest po Najświętszéj Pannie pocieszycielem nad wszystkich pocieszycieli.

Józef jest Świętym ojców familii, rodziców chrześciańskich, którzy są postawieni pod szczególną jego opieką. On który był głową i przewodnikiem przenajświętszéj rodziny, przez rozszerzenie i dopełnienie swego posłannictwa, jest głową i przewodnikiem wszystkich rodzin chrześciańskich,

jest to przywiléj dany mu przez Pana Boga. O z jaką ufnością każdy ojciec i każda matka mogą uciekać się do niego! On bowiem w ręku swych dzierzy wszystkie skarby uświęcenia tak dla nich samych, jak dla ich dziatwy.

Józef jest Świętym wieku młodego i młodzieży. Młodzież przypomina mu najmilszego jego syna JEZUSA, pracującego pod jego okiem przez te piękne lata swego życia, i gotującego się do wstąpienia z warsztatu Józefowego na Kalwaryą Jerozolimską, aby tam umrzeć i otworzyć nam niebo. Ojcowskie serce Józefa niewymowne ogarnia wzruszenie na widok niebezpieczeństw grożących temu wiekowi. „Pójdźcie, woła na nich, schrońcie się pod mój płaszcz, a będziecie bezpieczni.“

Józef jest Świętym małych dziatek, przypominają mu bowiem chwile niewymownego szczęścia i najczulszych zachwytów jego życia, gdy nosząc na swych ręku Boże Dzieciątko, gubił się całkiem w przepaściach niezgłębionych miłości jego serca. Te aniołki, te świątynie żyjące Ducha świętego, to ulubione Józefa faworyty. On jest obrońcą i zachowawcą ich niewinności. Z jaką więc wiarą powinni ojcowie i matki jemu ich polecać! jak powinni się śpieszyć, aby w usta ich kłaść tę najpierwszą modlitwę chrześciańską: JEZUS, Marya, Józef!

W końcu, wszystkim nam trzeba umierać, a Józef jest patronem dobréj śmierci. Józef jest więc Świętym dla wszystkich. On jest najpierwszym

orędownikiem naszym przed Sędzią Najwyższym; a jeżeli tego nie dosyć, to jest naszym ojcem: „Synu mój, rzekłby do Chrystusa, wszak nie będziesz mógł potępić duszy, która w sercu mojem szuka schronienia przeciwko sprawiedliwości Twojéj.“ Lepiéj jeszcze od Mojżesza stać będzie nieruchomy i niewzruszony wobec wybuchów sprawiedliwego gniewu Sędziego Najwyższego, dopóki nie wymoże nad Nim przebaczenia. *) Nie można bowiem przypuścić, aby tak wspaniały przywiléj schronienia, jaki ma względem nas serce Józefa, nie był uwzględniony. A jeżeliby po tych zwycięztwach, jakieby wszechmocna przyczyna Józefa odniosła nad sprawiedliwością, powstało zdumienie w niebiesiech, bądź to z strony dusz przyjętych do miłosierdzia, bądź też z strony błogosławionych, Sędzia Najwyższy, Chrystus Pan, aby się usprawiedliwić w Bogu wobec swych Świętych i Aniołów, nie potrzebowałby jak wyrzec te słowa: „Czyż mógłem nie ustąpić Józefowi, i mojemu miłosierdziu nieskończonemu?“

V. Ponieważ nabożeństwo do św. Józefa z natury swéj jest pożądaniem, potrzebą, pociechą całego ludu katolickiego, więc powszechny też będzie nadal zapał w rozszerzaniu tego nabożeństwa. Pasterze, Biskupi, zakony, kongregacye,

---

*) „I rzekł, że je ma wytracić; by był Mojżesz, wybrany jego, nie zastawił się w przełomieniu przed oczyma jego, aby był odwrócił gniew jego, żeby ich nie wytracał.“ Ps. 105, 23.

księża świeccy, missyonarze rozrzuceni po odległych krajach, wszyscy będą chcieli dusze sobie powierzone uczynić uczestnikami skarbów, jakie mieści w sobie nabożeństwo do świętego Józefa. Wszystkie dziewice JEZUSOWI Chrystusowi poświęcone, tak te, które oddają się nauczaniu dziatek, jak te które życie swe spędzają na pielęgnowaniu chorych, albo zajmują się wyłącznie ćwiczeniami życia kontemplacyjnego, z największą gorliwością wspierać będą usiłowania kapłanów katolickich.

Dom rodzicielski będzie pierwszą szkołą, gdzie dziatki uczyć się będą miłości ku św. Józefowi, ponieważ już rodzicom ich od najpierwszéj młodości wpojoną będzie cześć i miłość ku temu wielkiemu Świętemu. Gdy tak nabożeństwo to w młodocianym wieku korzenie w serca zapuści, to późniéj w latach dojrzalszych młodzież zapragnie ściślejszym węzłem przywiązać się do św. Józefa, i będzie zapisywała się do bractw, aby korzystać z drogocennych łask, w które obfitują.

Zapał ten powszechny w rozszerzaniu nabożeństwa do św. Józefa, znajdzie sobie tysiączne sposoby, aby mu ułatwić przystęp do serc wiernych. Oprócz kazań i nauk, służyć do tego będą książki, manualiki, obrazy, stowarzyszenia bractwa. Co do książek, to nadeszła chwila, gdzie się przedstawi światu całe bogactwo, jakie posiadamy.

VI. Nareszcie, co najwięcéj przyczyni się niewątpliwie do rozbudzenia powszechnego zapału

i najskuteczniéj pociągnie serca wszystkich wiernych, to hojność, z jaką Stolica Apostolska szafować będzie skarbami odpustów i łask duchownych na korzyść dusz miłujących i czczących świętego Józefa. Szczodrobliwość ta, już teraz tak wielką i tak mocno do nabożeństwa tego zachęcająca, nietylko się nie zmniejszy, lecz owszem zwiększać się będzie. Z strony liturgii świętéj, cóżby jeszcze pozostawało do życzenia dla nabożeństwa do tego chwalebnego Patryarchy? Po tem wszystkiem, co na jego cześć już ustanowiono, zdaje się, jakoby jedno jeszcze pozostawało życzenie, t. j. żeby uroczystość św. Józefa podniesioną była do wyższego stopnia, i żeby była obchodzona z oktawą przez cały kościół św. Ponieważ Pan Bóg pragnie uwielbić św. Józefa, więc niewątpliwie też zechce przyśpieszyć tę chwilę, gdzie chwała uroczystszego obchodzenia z oktawą święta jego przyznaną mu będzie w kościele wojującym. *)

Tak więc, jak widzimy, po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny, nic nie przeszkadza, a wszystko sprzyja najswo-

*) Gdy autor, W. O. Bouix, pisał powyższe słowa, (r. 1868,) obchodzono święto świętego Józefa w całym kościele tylko jako święto drugiéj klasy; dzisiaj, jak wszystkim wiadomo, przez dekret Ojca św. ogłoszony w dzień Niepokalanego Poczęcia N, M. P. roku zeszłego (1870,) życzenie jego i wszystkich wiernych zostało spełnione, a święto św. Józefa podniesioną do rzędu świąt pierwszej klasy. Oktawy uroczystość ta nie ma z powodu wielkiego Postu, w którym zawsze się obchodzi,

bodniejszemu rozwijaniu się nabożeństwa do św. Józefa.

Pan Bóg nie sądził, aby było za wiele, poświęcić dwa tysiące lat na to, żeby Józefa św. podnieść do całéj pełni chwały, jaka mu się należy. Józef ma teraz dla siebie i przed sobą wieki mające upłynąć jeszcze aż do skończenia świata. W zachwycających kombinacyach mądrości swojéj postanowił Bóg, ażeby w chwili, gdzie sztandar Niepokalanego Poczęcia z tryumfem zapanuje nad światem, zaczął się także całkowicie rozwijać przed oczami narodów sztandar Józefa świętego. Tak więc nam, którzy mieliśmy szczęście być świadkami tryumfu Dziewicy Niepokalanéj, darem będzie także widzieć początek tryumfu chwalebnego Jéj małżonka.

Tak jest: zbliża się chwila, gdzie nabożeństwo do św. Józefa rozwinie przed światem całą swą siłą żywotną, cały swój wdzięk, całą swą piękność, całe swe bogactwo, całą swą wspaniałość. Od jednego bieguna do drugiego mocniéj niż kiedykolwiek brzmieć będą te słowa Pana Boga i Chrystusa Pana: „*Ité ad Joseph,*“ *idźcie do Józefa!* I narody całe zarówno jak osoby pojedyńcze zbiegać się będą do jego ołtarzy, a łaski wszelkiego rodzaju, jakie karmiciel JEZUSA, a małżonek Dziewicy Niepokalanéj Panny wyjednywać będzie dla tych, co modlić się będą do niego, usprawiedliwią najzupełniéj zaufanie narodów. —

II.

Opieka św. Józefa i tryumf kościoła.

Treść: Święty Józef opiekunem kościoła; — Pius IX. pełen ufności w dostojnym małżonku Maryi; — Przepowiednia wielebnéj Anny Maryi Taigi; — Zdanie kilku osób poważnych o przyszłych wypadkach; — Nadzieje Ojca św.; — Trzeba modlić się i czuwać.

1. Mieliśmy często sposobność powtarzać wam, drodzy bracia, że św. Józef jest wielkim opiekunem rodzin chrześciańskich, zgromadzeń zakonnych, i kościoła świętego.

Pan podobnie, jak niegdyś król Egiptu, zachęca nas, abyśmy udawali się do Jego sługi najprzedniejszego, do zawiadowcy dóbr jego: *Ite ad Joseph*, „Idźcie do Józefa świętego."

Żadne dzieło nigdy się lepiéj nie utrzyma, jak za staraniem tego, który przyczynił się do jego stworzenia. Skoro zatem prawdą jest, że nasza święta Religia, będąc jeszcze w kolebce w osobie boskiego Zbawiciela, powierzoną została troskliwości i staraniom gorliwym świętego Józefa, czyż nie wolno nam wierzyć, że Pan Bóg

chce, aby stósownie do rozmaitego położenia i okoliczności, rozwijała się, utrzymywała, kwitła, a zawsze mocą zasług dostojnego Małżonka Maryi, który, jak mówi św. Bernardyn Seneński, posiadał w ręku klucz potrzebny do otwarcia bram Nowego zakonu, a zamknięcia Zakonu Mojżeszowego? Święty Józef, powiada św. Bernard, przyczynił się daleko więcéj przez czystość swego życia do niewysławionéj tajemnicy Wcielenia Słowa, niż wszyscy dawni Patryarchowie przez swe wzdychanie, swe łzy i swe zasługi. Jego panieństwo było pod pewnym względem płodniejszem od płodności wszystkich przodków Zbawiciela.*) Szczęśliwszy od swego imiennika namiestnika Egiptu, nagromadził on nie zapasy ziemskiego zboża, aby karmić niem poddanych bałwochwalczego monarchy; ale przysposobił i zachował dla ludu wiernego chleb wybranych, prawdziwy Chleb dzieci Bożych, Chleb żywy i życiodajny, pokarm nieśmiertelności: zadatek zbawienia. **)

Na widok tylu zasług nieocenionych, kościół św. obrał św. Józefa swym patronem i swym potężnym opiekunem. Faraon, aby dać dowód

*) Po Chrystusie i Maryi, świat Józefowi zawdzięcza zbawienie swoje" (Novar., li IV, n. 1108.)

„Wierzę, że mąż ten (Józef św.) bardzo był troskliwy o zbawienie świata, na wzór swéj Oblubienicy" (święty Bernardyn Sen.)

**) Św. Bernardyn Sen.

swéj wdzięczności dawnemu Józefowi, nietylko że go wyniósł ponad wszystkich panów dworu swego, ale nadto odział go władzą najwyższą w całem swem królestwie. Kościół niemniejszy dał dowód zaufania do Opiekuna Zbawicielowego. O Józefie! przemawia on niejako do niego, oto wszystkie me dzieci oddaję w ręce twoje. Dobrze one będą umieszczone pod opieką tego, któremu Pan powierzył skarb swój największy, własnego Syna swego! Ty będziesz im opiekunem i ojcem. Przyjmując za syna Zbawiciela świata, przyjąłeś zarazem za dzieci swoje wszystkich wiernych, którzy się stali drogimi braćmi Jego; ty ich będziesz kochał, ty ich będziesz opatrywał, tak jakoś kochał i opatrywał Słowo Wcielone. Święty Józef dziwnie odpowiedział zaufaniu kościoła św., pod jego bowiem to potężną opieką nowe kościoły powstawały, stare szczęśliwie dochowały wiary swojéj. —

Nabożeństwo do św. Józefa znacznie wzrosło z powodu ostatecznéj potrzeby, w jakiéj znajdował kościół, gdy widział powstającą na Zachodzie ową straszliwą schizmę, która na podobieństwo burzy gwałtownéj wstrząsała go i rozdzierała. Wtedy to na onym sławnym Soborze w Konstancyi, pobożny kanclerz Gerson podał radę, prócz innych środków odpowiednich do zażegnania burzy, podał tę radę, aby wzywać szczegółowo św. Józefa, i rozszerzać cześć jego, w nadziei, że nabożeństwo to stanie się niejako gwiazdą

pokój i świętość zwiastującą i że ten wielki Święty, jak był stróżem i niejako obrońcą JEZUSA Chrystusa, tak też będzie bez wątpienia stróżem i obrońcą dla chrześciaństwa. Sobór zgodził się jednogłośnie na tę propozycyą, a skutek okazał że nie nadaremnie ufność swą złożył w czystym małżonku Maryi.

2. Było to, jak wiadomo 19. Marca 1814 r. a więc w sam dzień, w którym kościół obchodzi uroczystość św. Józefa, że Papież Pius VII. odzyskał wolność, któréj był niesprawiedliwie przez długi czas pozbawiony.

To też i nasz Pius IX. w przededniu wielkich utrapień kościoła, wiedziony przeczuciem nadprzyrodzonem, postanowił wezwać na obronę owczarni sobie powierzonéj tegóż potężnego Opiekuna, który nigdy może nie miał tyle złego do zwalczenia, i tyle klęsk do odwrócenia.

Dla tego to w r. 1847, rozkazał święto Opieki św. Józefa obchodzić w całym kościele. Dla tego nie przestawał ten dostojny Papież udzielać coraz to nowych odpustów za ćwiczenia i modlitwy odprawiane na cześć anielskiego Małżonka Maryi, aby tym skuteczniéj zachęcić wiernych do uciekania się we wszelkich potrzebach do jego wszechmocnego pośrednictwa.

Dla tego też Papież zalecał wyraźnie zebranym licznie Biskupom, którzy pospieszyli do Rzymu na uroczystości Zielonych Świątek r. 1862, aby

uciekali się do św. Józefa, i aby cześć jego w swych dyecezyach rozszerzali; często powtarzał te słowa tak pełne pociechy:

„Nie napróżno to Bóg wzbudza w kościele obficiéj niż kiedykolwiek, ducha modlitwy. Modlą się ludzie wiele więcéj, i modlą się lepiéj; te filary kościoła rodzącego się Marya i Józef, odzyskują w sercach miejsce, którego nigdyby utracić nie byli powinni. *Jeszcze raz świat zostanie ocalony,*“

„Nabożeństwo do Małżonka Maryi nietylko jest słusznym hołdem składanym przez nas cudownym jego przywilejom; ale jest oraz dla nas źródłem nowéj pomocy, i to na ogromne rozmiary, która złożoną została w święte ręce Józefa przez Syna Bożego, Posłuchajmy natchnionych słów kościoła w świętéj Liturgii. „O Józefie, ozdobo mieszkańców niebieskich, nadziejo życia naszego tu na ziemi, *podporo tego świata!*“ Co za potęga człowieka! Ale niech też znajdzie kto człowieka któryby w tak ścisłym stósunku był zostawał z Synem Bożym jak Józef. JEZUS raczył być poddanym Józefowi tu na ziemi; w niebie zaś stara się uczcić Tego, którego pomocy używać mu się podobało, i któremu powierzył był niemowlęctwo swoje wraz ze czcią swéj Matki. Nie ma zatem granic władza św. Józefa, a kościół święty zachęca nas, abyśmy z zupełną ufnością uciekali się do tego potężnego pośrednika. Wśród straszliwego zamętu, którego pastwą staje się

świat cały, niechaj wierni wzywają go z mocną wiarą, a doznają pomocy. We wszelkich potrzebach duszy i ciała, we wszelkich próbach i wszelkich przejściach, jakie chrześcianin przebywać może, tak w rzeczach doczesnych, jak duchowych, niech ucieka się do św. Józefa, a ufność jego nie będzie zawiedzioną.

„Dla tego pokładajmy odtąd nadzieję naszą w przyczynie dostojnego Ojca ludu chrześciańskiego, Józefa św. w którym Pan Bóg tyle nagromadził wielkości nie na co innego, tylko na to aby miarą obfitszą, niż inni Święci, wylewał na nas łaski tryskające z boskiéj tajemnicy Wcielenia, którego on po Maryi najprzedniejszym był sługą na ziemi.

„Ojcze i Opiekunie wiernych, chwalebny Józefie, błogosławimy Matkę naszą kościół św., który wśród tego odstępstwa świata nauczył nas w Tobie pokładać nadzieję. Długie wieki ubiegły, zanim wielkość Twoja się objawiła, lecz ty mimo to niemniéj, jak teraz, byłeś jednym z najpotężniejszych pośredników rodzaju ludzkiego. Przewodniku Rodziny Przenajświętszéj, do któréj członków Bóg Wcielony się zalicza, tyś nie zaniedbywał ojcowskiéj swéj względem nas posługi. Twoja czynność ukryta dawała się uczuć ku zbawieniu narodów i osób pojedyńczych; lecz ziemia odbierała twe dobrodziejstwa, nie umiejąc jeszcze na podziękowanie ci za to składać tych hołdów, jakie ci dziś oddaje. Dokładniejsze po-

znanie się na twéj wielkości i twéj potędze szukanie Opieki twojéj we wszelkich potrzebach naszych; było zachowane na te czasy nieszczęśliwe, w których stan świata konającego potrzebuje pomocy, jakiéj nie znały wieki poprzednie. Przeto przychodzimy do stóp twoich, o Józefie św. aby w osobie twojéj znaleść potężną przyczynę nie znającą granic, uczcić dobroć obejmującą wszystkich braci JEZUSA w jednym synowstwie.

„Wiemy, o Maryo! że niema nic przyjemniejszego dla Ciebie nad to, gdy widzisz, jak Małżonek Twój, któregoś kochała z niewymownem przywiązaniem cześć i chwałę od wiernych odbiera. Przyjmujesz ze szczególniejszą łaskawością prośby nasze, skoro Ci bywają składane przez jego ręce. Węzły utworzone przez niebo w Nazarecie, trwać będą wiecznie pomiędzy Tobą a Józefem, a miłość bez granic, którą pałasz ku swemu Synowi Boskiemu, czyni jeszcze silniejszem to przywiązanie, które w sercu swem zachowujesz na zawsze dla tego, który był zarazem karmicielem JEZUSA, i stróżem panieństwa Twego. O Józefie św.! i my także jesteśmy dziećmi twéj Małżonki Maryi; racz przyjąć w objęcia swoje te nowe dzieci, racz obdarzyć uśmiechem ojcowskim tę liczną rodzinę, i przyjąć prośby nasze, do których zachęca nas kościół św., a które wznoszą się ku tobie usilniéj, niż kiedykolwiek.

„Tyś „podporą świata," *columen mundi*, tyś jednym ze słupów, na których świat spoczywa;

albowiem Pan, przez wzgląd na twe zasługi i przez łaskawość dla próśb twoich, cierpi ten grzeszny świat i zachowuje go mimo jego złości.

„Wielkie jest o Józefie św. zadanie twoje; w tych czasach, w których *brak Świętych*, w których *prawda zmalała*, trzeba ci kłaść na wagę cały ciężar twych zasług, aby nie przechyliła się na stronę wymiaru sprawiedliwości Bożéj. Ziemia podkopana wyuzdana swawolą fałszu i złego, grozi co chwila zapadnięciem się pod brzemieniem gniemu Bożego: nie spoczywaj więc ni chwili, ale przez ojcowskie swe pośrednictwo, spiesz się zgotować dla niéj czasy spokojniejsze.“

3. Słyszeliśmy tak częste przepowiadanie blizkiego tryumfu kościoła, lecz w sposób tak rozmaity, iż korzystaliśmy z podróży naszéj do Włoch i naszego pobytu w Rzymie, aby wybadać w tym względzie ludzi najznakomitszych i najlepiéj z tem obznajmionych.

Sądzimy że nie będzie bez zajęcia dla pobożnych Braci naszych, jeśli podzielimy się z nimi tém, co nam powiedziano, pomijając niektóre szczegóły do rzeczy nie należące.

Wszystkie osoby poważne, których zapytywaliśmy się o zdanie, są tego przekonania, że zbliżamy się do wielkiego przesilenia religijnego które obróci się na chwałę kościoła. Zajmują się żywo w téj chwili w Rrzymie kanonizacyą kilku sług Bożych, których sprawę wytoczono, a z których kilku zapowiadało bliski tryumf kościoła,

kilku z nich nawet oświadczyło wyraźnie, że Pius IX. będzie *bohaterskim świadkiem* tego tryumfu.*)

Wystarczy nam przytoczyć na tem miejscu świadectwo wielebnéj Anny — Maryi Taigi, która przez czterdzieści siedm lat cieszyła się widokiem słońca cudownego, w którem Bóg ukazywał jéj przyszłe wypadki. Mieliśmy zaszczyt rozmawiać często z Księdzem Rafałem Natale, który był powiernikiem Wielebnéj Taigi przez trzydzieści lat. Czcigodny ten starzec, liczący lat 85, zapewniał nas, że nie zdarzyło się nigdy, aby wypadki przez nię zapowiedziane nie były się ziściły; i dodał tę uwagę, że Pius IX. z którym on często rozmawia o téj pobożnéj służebnicy Bożéj, pokładał w niéj najzupełniejsze zaufanie. Otóż ustęp, dotyczący naszego przedmiotu, wyjęty z Żywota Wielebnéj Anny — Maryi Taigi, wydanego przez Ks. Luquet: **)

---

*) Kiedy autor niniejszego artykułu, pobożny ks. Huguet, w. r. 1866 pisał te słowa, zapewne nie domyślał się, że niezadługo nastąpi Sobór powszechny Watykański, a na nim przyjętą zostanie Konstytucya dogmatyczna o Nieomylności Papieża. Kto wie, czy właśnie ten Sobór i zapadłe na nim uchwały, a szczególniej wzmiankowana Konstytucya, nie będą stanowiły najważniejszéj epoki przeczuwanego i zapowiadanego przesilenia w kościele! (przyp. tłom.)

**) Niewiasta ta nadzwyczajna przez dary Boże sobie udzielone, była tercyarką reguły XX. Trynitarzy. Wiele osób jest tego zdania, że Anna Marya Taigi, poznana kiedyś, jak nią ma być niezadługo, będzie podziwem świata, i wywierać będzie na dusze przez swą przyczynę wpływ nadzwyczajny.

„Oznajmiła ona kapłanowi, od którego autor jéj żywota otrzymał tę wiadomość, że bezbożni dokazywać będą w Rzymie, co na nieszczęście na własne oczy widzimy, jak się już spełniło. Objawiła mu prócz tego, co wówczas będzie musiał cierpieć sternik łódki Piotrowéj. — Powiedziała, że przyszły Papież (tj. Pius IX.) jest jeszcze zwyczajnym księdzem, i podczas po za granicami Państwa kościelnego, w krajach bardzo dalekich.“ (Istotnie, dzisiejszy Papież, Pius IX., a podówczas ksiądz Mastai był wtedy jeszcze zwyczajnym kapłanem, i należał do nuncyatury w Chili w Ameryce południowéj.)

„Anna — Marya opisała przyszłego Papieża. Powiedziała, że zostanie wybrany w sposób niezwyczajny, że poczyni reformy, i że jeśli ludzie okażą się wdzięcznymi, Pan obsypie ich dobrodziejstwami.“

„Powiedziała, że ten Papież, wybrany sługa wedle serca Bożego, obdarzany będzie od Boga światłem szczególnem; że imie jego będzie głośnem po całym świecie, i uwielbianem przez wszystkie narody.“

„Powiedziała, że on będzie Papieżem świętym, wybranym na przetrzymanie burzy podnoszącéj się gwałtownie przeciw łodzi św. Piotra; że ramie Boże wspierać go będzie, i obroni go od bezbożnych, którzy zostaną upokorzeni i zawstydzeni. Nareszcie, że będzie posiadał dar czynienia cudów. — Nakoniec, dodała, po boles-

nych przejściach Kościół doczeka się tryumfu tak świetnego, że na widok jego ludy osłupieją.“ — (Notice sur la Vie d'Anna — Maria Taigi, par Mgr. Luquet, pp. 204 et 205.)

Wiadomo że prorocze te słowa, wyrzeczone przed wypadkami, ziściły się już po części; inne sprawdzają się codziennie.

Prawie wszystkim wiadome są podziś dzień uzdrowienia i nawrócenia prawdziwie cudowne, dokonane przez dostojnego Piusa IX. *)

Podajemy daléj parę ustępów odnoszących się do uzasadnienia pierwszéj części tego rozdziału. Jenerał pewnego wielkiego zakonu bardzo starożytnego, a który wiele dobrego zdziałał w Kościele, powiedział nam: „Znam pewną bardzo poważną osobę, która gotowaby złożyć jako zakład znaczną summę u bankiera, i przeznaczyć takową na cele dobroczynne w razie, gdyby który z następujących czterech punktów nie miał się sprawdzić:

1) że Papież nie opuści Rzymu;

2) że Papież nie utraci (ostatecznie) panowania nad Rzymem;

3) że Papież odzyska prowincye stracone;

4) że Papież sam doczeka się tryumfu Kościoła świętego.

---

*) Ciekawych odsyłamy do dzieła wydanego w francuzkim języku pod tytułem: *L'Esprit de Pie IX*, w rozdziale, którego napis: *Faits surnaturels de la die de Pie IX*, u Pana Girard. Lyon, place Bellecour.

„Do czego Jenerał dodał jeszcze: Co do mnie, to mam powody bardzo ważne, których jednakże wyjawić mi jeszcze niewolno, do podzielania tego sposobu zapatrywania się.“

Pozwoliłem sobie wtedy odrzec mu: „Ale, Przewielebny Ojcze, przy obecnem usposobieniu umysłów i przy rozbudzeniu najgorszych namiętności, które dzisiaj wszędzie tryumfują, potrzebaby wielkiego cudu na to, abyśmy doczekać się mógli tak cudownych a tak pocieszających rezultatów.“ Na co mi Ojciec Jenerał: „Cud nastąpi; Marya i Józef wmięszają się w tę sprawę w sposób cudowny.“

Jeden z najznakomitszych Prałatów Włoskich, Mgr. Arnoldi, Arcybiskup miasta Spoletto, pisał ostatniemi czasy:

„Żywię ciągle nadzieję, a nadzieja ta oparta jest na pewnéj podstawie, że wkrótce zajaśnieją najpiękniejsze dni nietylko dla tych Włoch nieszczęśliwych, ale i dla całego świata; albowiem mam, nie powiem przeczucie, ale pewność, że gniew Boży ukoi się przez wszechmocną przyczynę najłaskawszéj Matki naszéj i Panny Maryi.

„Przeczuwam także, że wśród tych szczęśliwych okoliczności, świat będzie świadkiem wielkiego cudu; że ten cud otworzy oczy wszystkim tym, którym je ciemności wieku zamknęły; że wszyscy powrócą na dobrą drogę itd. Sekciarze wprawdzie naśladować będą zatwardziałość Antyocha; wszelako i dla nich trzeba mieć nadzieję

w miłosierdziu Najświętszéj Panny, która będzie umiała z kamieni nawet stworzyć dzieci Abrahama. Dla tego, dalekiem będąc od porzucenia nadziei w wielki tryumf Kościoła, przekonany jestem więcéj niż kiedykolwiek, że wkrótce oglądać będziemy ten dzień szczęśliwy, niech tylko wszystkie pobożne dusze przyspieszają swe błagania i modły.“

4. Ten tryumf Kościoła św. zapowiadany jest przez tyle poważnych głosów, że wszyscy prawdziwie wierzący liczą nań z pewnością. *) Bóg tak nam mówiono w Rzymie, jeszcze nie

*) Hrabia Józef de Maistre, który daleko sięgał wzrokiem ducha swego, pisał w chwili, gdzie reszta świata nie miała téj nadziei: „Francya stanie się chrześciańską, Anglia katolicką, a Europa Mszą św. śpiewać będzie w kościele św. Zofii.“ Inny mąż znakomity, który za wcześnie zstąpił do grobu, lecz którego słowa wzniosłe i wymowne nie przebrzmią nigdy, Ojciec Henryk Dominik Lacordaire, dodaje do tego osobliwego cytatu: „Wierzę w przepowiednią Pana de Maistre, i nie posuwam się za daleko.... Francya prędzéj czy późniéj dojdzie do kresu sobie przeznaczonego, u którego czeka na nię Opatrzność.“ Innym razem powiedział: „Niech Kościół katolicki spokojnym będzie o swe przeznaczenie, jak spokojnem jest słońce o światło swoje na niebios obszarze...“ Izaiasz zawoła znowu do Jeruzalem opustoszałego: „Podnieś w około oczy twoje, a oglądaj: ci wszyscy zgromadzili się, przyszli do ciebie.... To mówi Pan Bóg: oto wzniosę na narody rękę moję, a do ludzi podniosę chorągiew moję. A przyniosę syny twoje na ręku i córki twoje na ramionkach poniosą. I będą królowie piastuny twemi, a królowe mamkami twemi; twarz na ziemię spuściwszy kłaniać ci się będą, a proch nóg twoich lizać będą.“

odpłacił tego, co winien jest Kościołowi za hołdy oddawane ostatniemi czasy Niepokalanéj Dziewicy.

Przy rozmaitych sposobnościach uroczystych, Papież Pius IX. sam się z tem wyraził w sposób nader twierdzący.

W pierwszych dniach miesiąca Lutego tego roku (1866) opowiadano nam w Rzymie, że jeden z najlepszych kaznodziei kapucyńskich, którego Papież bardzo lubi dla jego pobożności i jego zdolności, prosił Ojca św. o audyencyą, zanim odjedzie do Florencyi, gdzie miał miewać kazania postne. Pius IX. przyjął go z dobrocią prawdziwie ojcowską; nabrawszy odwagi skutkiem tak wielkiéj łaskawości, pokorny uczeń św. Franciszka rzekł do Papieża: „Czy Wasza świętobliwość pozwoliłaby mi powiedzieć parę słówek?— Mów mój synu, odrzekł Papież.“

— „Ojcze święty, udaję się, aby prawić postne kazania, do Florencyi, gdzie znajdę, jak we wszystkich miastach naszych nieszczęśliwych Włoch, wiele dusz pobożnych oddanych twéj sprawie; gdybym mógł im powiedzieć kilka słów pocieszających o wypadku téj walki piekielnéj, sprawiłbym im wiele radości. Wasza świętobliwość jesteś tak spokojnym, tak pogodnym wśród nieprzyjaciół, którzy cię oblegli zewsząd, i to w przededniu wstrząśnień najstraszliwszych, tak iż niepodobna nie wierzyć, że Bóg dał Ci poznać to, co ma nastąpić, i jak wszystkie te przewroty, te prześladowania obrócą się na chwałę Kościoła.“

Papież odpowiedział z pokorą, która przeniknęła do głębi duszy zakonnika, co odważył się pytać go o to.

— „Jam jest niegodny, aby Bóg raczył udzielać mi się w sposób nadprzyrodzony. Ale...."

Miał dodać coś innego, gdy nagle wstrzymał się.

Potem, zawięzując znowu przerwaną rozmowę i z czołem promieniejącem od miłego światła, dodał: „Ach! powiedz, powiedz tym duszom szlachetnym, oddanym Kościołowi świętemu, *że należy spodziewać się wiele, bardzo wiele.*" *)

Moglibyśmy tu przytoczyć liczne świadectwa ludzi najznakomitszych, którzy pospołu z Ojcem świętym wierzą w bliski tryumf Kościoła.

Wszelako jest jedna rzecz, w któréj, jak się zdaje, niema zupełnego porozumienia.

---

*) Czytamy w korespondencyi Rzymskiéj poł urzędowéj ustęp następujący: — „W Oria żyje biedna wdowa licząca 39 lat, która całe Włochy napełnia rozgłosem swojéj świętości. Palma Mattarelli, tak się nazywa ta wdowa, ma na ręku, na nogach, na boku i na około głowy znamiona Męki Pańskiéj. Wiele sobie zadawała trudów, aby ukrywać się z tem przez dziesięć lat; lud z Oria nareszcie odkrył cuda, które się w niéj spełniają. Lekarze nasłani przez sekciarzy, albowiem sekta nie jest bez wiary, uznali niepodobieństwo wytłómaczenia tych dziwow za pomocą światła nauk przyrodzonych. Wieść o tym wypadku doszła aż do Rzymu, gdzie się wiele zajmują niektóremi przepowiedniami, przypisywanemi wdowie, odnoszącemi się do wypadków, które w ciągu roku nastąpić mają (t. j. r. 1866.)"

Jedni, a tych jest mała liczba, wierzą, że ten tryumf nastąpi bez poprzedzających go kar bożych. Inni, przeciwnie, utrzymują, że złe zbyt się wzmogło, że zbrodnie i świętokradztwa zbyt są liczne, zgorszenie zanadto rozszerzone, przykazania Boże zbyt nogami zdeptane iżby wrócić mógł porządek, a religia na nowo zakwitnąć bez wyjątkowych wypadków i kar przykładnych.

Pewien Augustynianin, Ojciec Balzofiore, spisał w Rzymie żywot Wielebnéj Służebnicy Bożéj Anny — Maryi Taigi; książka jego bardzo lubiona we Włoszech, uwieńczoną została wielkiem powodzeniem. Ojciec święty, aby go wynagrodzić za tę pracę, zamianował go konsultorem w Kongregacyi Biskupów i zakonników, Otóż w tym żywocie powiedzianem jest wyraźnie, że Pius IX. ujrzy tryumf Kościoła, i że nieprzyjaciele Stolicy świętéj zostaną ukarani w straszliwy sposób, że nawet najwięksi niedowiarkowie z między nich będą zmuszeni uznać w tem palec Boży! *Digitus Dei est hic.*

Pewien sławny publicysta, który zdaje się być dobrze o wszystkiem zawiadomionym, Pan Ludwik Veuillot, pisał ostatniemi czasy następne wyrazy, które warto przytoczyć:

„Oczekujmy kary, nie śmierci. Wszelkie „przestępstwa pomsty doznają, wszelkie niewdzię„czności kary; świat ze swemi błędami na bar„kach, okryty potem, krwią i łzami, *przejdzie*

„*przez grube ciemności*, błagając światła, powa-„gi wolności.“

„I w téj to próbie, o któréj skrócenie Pa-„pież, jęcząc, Boga prosić będzie, tenże *Papież świat odzyska*, albo raczéj świat odzyska Boga.

„*Wtedy to okaże się niewyczerpana płodność Kościoła:* z jego starych prawd wykwitną siły, cuda nowe, i będzie prowadził dalej swe dzieło zaczęte, którego zadaniem jest: *Chrystusowi oddać w posiadanie całą ziemię, a całéj ziemi oddać w posiadanie Jezusa Chrystusa.*

Jakeśmy to już powiedzieli, św. Józef weźmie znaczny udział w wielkich wypadkach, które się zbliżają. *Unita cattolica*, wydawana w Turynie przez wymownego i nieustraszonego księdza Margotti, ogłosiła kilka artykułów w téj mierze, które czytaliśmy z przyjemnością.

Difensore, inny dziennik religijny, wychodzący w Modena, zalecający katolikom modlitwy do św. Józefa, kończy w ten sposób swoją zachętę;

„Prosimy usilnie wszystkich wiernych, aby łączyli się z sobą *w duchu i jak najgoręcéj* modlili się, aby Bóg raczył przez przyczynę Maryi i Józefa, powrócić pokój Kościołowi swemu i zapewnić tryumf Ojca Świętego. Pewna bardzo pobożna dusza, któréj danem było pokilka razy przewidzieć przyszłe wypadki, zwiastuje blizką pociechę dla wszystkich katolików.

Pewien uczony i pobożny zakonnik XVI. wieku, który wedle swiadectwa sławnego Papierza

Benedykta XIV, napisał najznakomitsze dzieło o św. Józefie, wypowiedział następne osobliwe słowa, które zapisać nam trzeba starannie wśród prób, jakie Kościół przebywa: „W krajach zachodu Duch Św. natchnął serca ludów pragnieniem oddawania św. Józefowi czci nadzwyczajnéj; jesteśmy pewni, że ta cześć uprosi, przez zasługi i prośby tego Patryarchy chwalebnego, oddalenie wiele złego z wiary katolickiéj i obfitość darów najcenniejszych dla wiernych.“

Dla tego udawajmy się z ufnością do św. Józefa w trudnem położeniu, w jakiem się obecnie znajduje Kościół św. i spółeczeństwo. Pius IX w swéj odpowiedzi danéj kardynałom, na ich powinszowanie nowego roku (1866.), z dziwną mądrością oznaczał, jak w obecnem zachowywać się powinniśmy. Oto słowa jego:

„Przyjmuję z radością powinszowania Św. Kollegium, i odpowiadam na nie serdecznym życzeniem pomyślności wszelkiego rodzaju. Od czasu objęcia przez mnie godności Papiezkiéj, Św. Kollegium było stale najwierniejszą mą podporą; jest ono nią jeszcze po dziś dzień, co dla mnie jest wielką pociechą. Kościół od kolebki walczyć był zmuszony z okrucieństwem Cezarów i z pychą filozofów; późniéj musiał zmierzyć się z herezyarhami, z barbarzyńcami, i znosić, przez długie lata powtarzające się napaści islamizmu. Potem znowu odrodziły się herezye, a z niémi nowe walki; i znowu wracają filózofowie, wynalazcy

niewiarcy wszelkiego rodzaju, a z niemi zaczynają się nowe utarczki. Dziś wojna jeszcze zaciętszą się stała; Kościół JEZUSA Chrystusa zaczepiony jest zewsząd i wszelkiemi sposobami, a wśród żywiołów rozchukanych grożących mu zagładą widać ponowienie się tajemniczego snu Zbawiciela w łódce na morzu Galilejskiem. Prośby nasze do tych czas okazywały się bezskutecznemj, żeby zbudzić go z tego snu; może być że przedłużył się ten sen skutkiem win naszych, może i skutkiem niezbadanych zamiarów bożéj Opatrzności, która w ten sposób chce doświadczyć nas i oczyścić."

I tu Ojciec św. nakreślił przerazający obraz klęsk nawiedzających czasy nasze, strasznych cierpień zgotowanych bobrym, grzechów mocarzy ziemskich, spustoszenia sprawionego przez nowych Wandalów. Potem mówił daléj w te słowa:

„Ludzie zupełnie świeccy niedawno temu włożyli w usta pewnego monarchy te słowa: Czekajmy; przyszłośc jest w ręku Boga."

„Dobrze! użyjmy, jak oni, tych słów, lecz w zupełnie innem zastósowaniu, w zastusowaniu chrześcijańskiem. I my pokładamy ufność naszę w Opatrzności Boskiéj; ona nie opuści nas, pomoc jéj jest niewątpliwą! Nie wiem, co nas czeka, mnie i was; jednakże mam tę pewną nadzieję, że wielu z was oglądać będzie koniec téj próby straszliwéj, że patrzeć będzie własnemi

oczyma na tryumf Kościoła. Nie oddawajmy się próżnemu dociekaniu, kiedy i jak ten tryumf nastąpi; często Bóg dopuszcza, że drugorzędne przyczyny służą zamiarom Jego.

„Gdy proroctwa zwiastowały, że JEZUS Chrystus narodzi się w Betleem, cesarz, który nakazał pamiętny ów spis ludności, co stał się powodem podróży Maryi i Jozefa do téj mieściny, dalekiem był od tego, żeby się uważać za wykonawcę woli Bożéj, która przezeń się spełniła dla wszystkich i przeciw wszystkim. Tym czasem więc przysposobiajmy tryumf Kościoła w sposób wskazany przez Chrystusa: *Vigilate et orate.* Czuwajcie i módlcie się. Czuwajmy, służąc innym za wzór cnót chrześciańskich, czuwajmy przez cierpliwość względem zbłąkanych, przez litość względem nieszczęsliwych, przez miłość względem nieprzyjaciół samych, przez silny odpór przeciw zasadzkom zewsząd nas otaczającym. Módlmy się także gorliwie: albowiem jedna to jest droga, jedyna na któréj łaski dostąpić możem. Sen JEZUSA Chrystusa na wieki trwać nie będzie, nadejdzie dzień, w ktorym się obudzi, w którym nakaże wiatrom i morzu, i nastąpi uciszenie wielkie; albowiem Jego jest zawsze tryumf ostateczny.“

Uwaga. Już kilka lat temu, jak ogłoszony był powyższy artykół w Promotorze francuzkim z roku 1866. Pobożni czytelnicy nasi, obejrzawszy się naokoło siebie, łatwo się przekonają,

że obawy w nim wyrażone w wielkiéj części już się spełniły, lecz w tém właśnie otucha dla nas, że i nadzieje tym bliższe są ziszczenia się swego. Aby je przyśpieszyć, niech szczególniéj ostatnia zachęta Ojca św., w jego przemowie zawarta, do głębi duszy przeniknie prawe serca katolickie. Czuwajmy, aby się nie dać zwieśćułudnym obieitnicom nieprzyjaciół Kościoła, módlmy się, a módlmy do Maryi i Józefa, aby Bóg lepszą dolę przyśpieszyć raczył!

III.

ŁASKI
otrzymane przez św. Józefa.

1. *Ułatwienie wstąpienia do klasztoru.* Pragnąc dorzucić kwiatek do wieńca uwitego przez wdzięczność dla dostojnego Małżonka Maryi, spieszę zadosyć uczynić potrzebie serca mego, i pomnożyć jeszcze, gdyby podobna, nabożeństwo do tego wielkiego Świętego, dzieląc się z wami wiadomością o znacznéj łasce otrzymanéj przez jego wszechmocną przyczynę.

Od wielu lat zdawało mi się, że Pan JEZUS rzucił na mnie spojrzenie miłości; głos Jego, przemawiając do serca mego, dawał mu do zrozumienia, że pragnie przywiązać je do siebie w szczególniejszy sposób; wszakże wielkie trudności, wzrastając z dnia na dzień porówno z pragnieniem mojem; sprzeciwiały się jego urzeczywistnieniu. Rodzice moi, którzy przewidywali wszystko, co było bolesnego dla ich serca w takiéj ofierze, odmawiali mi swego przyzwolenia, niezaniedbując żadnego środka, któryby był zdolny w niwecz obrócić mój zamiar pobożny. Nareszcie wszelka nadzieja pozyskania ich zezwolenia zdawała się być straconą; aż osoby, które mię wspie-

rały swą radą roztropną, podały mi myśl szczęśliwą, żeby św. Józefowi poruczyć mą sprawę.

Rozpoczętą nowennę; codzień odmawiałyśmy modlitwy na uczczenie siedmiu boleści i siedmiu radości tego wielkiego Świętego; nadto obiecałam przyodziać biedną rodzinę na cześć Przenajświętszéj Rodziny Nazareńskiéj i ogłosić przez *Promotora* ten widoczny znak opieki św. Józefa, jeśli uzyskam łaskę upragnioną.

Ufność nasza nie została zawiedzioną; zaledwie skończyła się nowenna, a serca mych rodziców otworzyły się na przyjęcie woli Bożéj, i dziś nie pozostaje mi nic więcéj, jak podziękować temu, za którego przyczyną znalazłam szczęście. Oby św. Józef raczył przyjąć ten słaby hołd oddany potędze jego i dobroci przez serce wdzięczne, które pragnie odtąd błogosławić go zawsze i t. d. Racz i t. d.

Strasburg, 22. Lutego 1866.

M. P.

2. *Cudowne ocalenie klasztoru.* W Orędowniku Najśw. Serca JEZUSOWEGO (Messager d S. Cocur de JEZUS) czytamy opis następującego zdarzenia, które miało miejsce w Październiku roku zeszłego (1870,) wkrótce po upadku cesarza Napoleona III. wziętego do niewoli po klęsce Sedańskiéj.

Działo się to w Angouléme, w Francyi, w miesiącu Październiku. Wszystkie zgromadze-

nia zakonne były przygotowane na to, że republikanie z równą wściekłością rzucą się na nich, jak się rzucili w Marsylii, Lugdunie i innych miastach, gdzie czerwoni byli górą. Dlatego też wszystkie były przejęte wielką trwogą, i jak mogły starały się zabezpieczyć od grożącéj im burzy. Pomiędzy temi trzodami baranków wysłanych przez Chrystusa pomiędzy wilków drapieżnych, było także zgromadzenie Pań Najświętszego serca JEZUSOWEGO, których przełożona serdeczne miała nabożeństwo do św. Józefa. I przyszło jéj do głowy chwycić się szczególniejszego podstępu wojennego, aby siostry swoje ocalić od grożącego niebezpieczeństwa: otóż przy bramie klasztoru zamierzyła zawiesić obraz św. Józefa w tym wyraźnym celu, aby on przyjął na się urząd stróża Zgromadzenia. I wykonała to z całą powagą i z taką ufnością, że dodając swym Zakonnicom otuchy mówiła do nich: „Nie oddawajcie się zwątpieniu, moje córki; oddźwiernym naszym jest św. Józef, pod taką opieką nie mamy się czego lękać.“

Tymczasem wieczór zapadł, a z pewnych znaków widać było, że zbliża się grożące niebezpieczeństwo. Ludzi szalonych gromady przebiegały ulice miasta Angouléme, a tłumy rosnąc z każdą godziną coraz się zbliżały ku klasztorowi. W dwie godziny po zachodzie słońca okrzyki republikańskie i inne odgrażania tak się wzmogły, iż każdéj chwili obawiać się było trzeba otwartéj napaści. Około godziny 10. rozpoczęto

atak, usiłując kamieniami, pałkami i innemi podobnemi narzędziami, bramę klasztoru potrzaskać i wyłamać. Zakonnice już były wszystkie udały się na spoczynek, z wyjątkiem przełożonéj i jéj assystenki; ale za pierwszem dostrzeżeniem co się święci, i na ten wrzask piekielny nie było pewnie ani jednéj, któraby nie była z łóżka wyskoczyła. Lecz przełożona rozkazała im natychmiast znów się położyć, zaręczając na honor niebieskiego swego Obrońcy że niczego nie potrzebują się lękać. Usłuchały rozkazu i położyły się, ale co spać, to nie wiem, czy przy ustawicznem szturmowaniu, wstrząsającem całym domem, choćby jednéj z nich to się udało. Tymczazem przełożona poszła do sieni, aby się przekonać, jak dalece napastnicy w robocie swéj postąpili. Spostrzegłszy w bramie już dosyć szerokie szpary, spiesznie powróciła do kaplicy, aby z assystentką modlić się do św. Józefa. Niedługo powróciła znowu zbadać, w jakim stanie była brama. Wyłom w niéj był już tak wielki, że nie było potrzeba, jak kilku jeszcze uderzeń, aby człowiek mógł się przedostać do domu. Oddaliła się znowu, aby się modlić do św. Józefa, ale z zupełnym spokojem i prawdziwie bohaterską ufnością. I oto! naraz ustaje wrzawa, ani krzyku żadnego, ani uderzenia... cisza najzupełniejsza! Co się to stało? Serce odpowiedziało modlącéj się, że otrzymała łaskę, o którą błagała. Wstała więc, zeszła cichuteńko po schodach, aby podsłuchać, czy nie

dosłyszy jakiego szelestu, ale nie! nic nie słychać! Zszedłszy na dół ogląda bramę, i z wielkim zdumieniem widzi, że ta na pół strzaskana, a jednak nikt nie wszedł do domu. Idzie dalėj, przykłada oko do jednéj z wielkich wybitych otworów, wygląda na ulicę, ale ani żywéj duszy nie widać; nie widzi nic, jak odblask świecy, która z przeciwległéj ściany światło rzucała na ulicę. „Tak to dobrze, — rzekła; teraz pójdę podziękować św. Józefowi.“ Tak rzekła i uczyniła; posłała spać swoję towarzyczkę, w końcu i sama udała się na spoczynek, i aż do rana spała sobie smacznie jak nigdy.

Ale teraz dopiero idzie co najlepszego. Nazajutrz rano, a był to poranek prześliczny, przełożoną wołają do rozmównicy. Czekała tam na nią pewna pani pobożna; która przybyła wyrazić jéj swój udział serdeczny zpowodu téj nocnéj napaści. Potem zapytała przełożoną, czy może nie zna téj osoby, któréj samo zjawienie się w jednéj chwili rozproszyło bezbożną tłuszczę? Przełożona odrzekła, że nic więcéj nie wie, jak że brama była już bliską zupełnego rozbicia, ale nic jéj nie wiadomo o wspomnionéj osobie. Tedy pani ta opowiedziała jéj co następuje: „Słysząc tę wrzawę piekielną, stanęłam przy oknie mego mieszkania wychodzącem na bramę klasztorną, aby przez żaluzy przyglądać się, co ci rozbójnicy będą robili, i na widok niechybnéj prawie zguby tylu służebnic Pana, serce mi pęknąć chciało. Nie

umiałam sobie jeszcze dokładnie zdać sprawy z tego co się działo, gdy naraz widzę, jak z uliczki do któréj klasztór z boku przytyka, wychodzi, mężczyzna jakiś wysokiego wzrostu, pańskiéj i bardzo poważnéj postawy. Powolnym krokiem zbliża się do hołoty, nie mówi ani słówka, nie rusza ręką, i zdaje się, jakoby na to tylko przyszedł, aby się przyjrzeć, czy szturm się uda. Ale doprawdy, nie na to przyszedł, aby się przyglądać! Bo zaledwo go dostrzeżono, zamilkli od razu wszyscy ci Barabasze, i rozbiegli się, ale to tak spiesznie, że do zadziwienia. Lecz i ten pan znikł mi z oczu, i nie mogę sobie wytłomaczyć, jak mógł się tak prędko oddalić. Sądziłam jednak, że musiał to być ktoś wielkiego bardzo znaczenia, skoro samo zjawienie się jego wystarczało, żeby téj dzikiéj tłuszczy takiego strachu napędzić. „Lecz któż to mógł być?“ — „Podziękujmy Opatrzności Boskiéj, odrzekła przełożona, iż spodobało jéj się, córki swoje ocalić od takiego nieszczęścia.“

Taki jest fakt; wnioski i domysły pozostawiam czytelnikom. Co do mnie, to przekonany jestem w głębi serca mego, że św. Opiekun Przenajświętszéj Rodziny, z śmiercią swą nie zaprzestał bynajmniéj wzniosłego tego urzędu swojego sprawować na korzyść tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób do téj św. Rodziny należą a przeto z całą ufnością na jego ojcowską opiekę liczą. „Chwała świętemu Józefowi.“

SPIS RZECZY.



